

O Colaminie (prawie) wszystko. Część II.

Składnik nr 2

Zanim odpowiemy sobie na pytanie o zasadność włączenia do naszego programu suplementacyjnego **Colaminy**, musimy uświadomić sobie niezwykle brzemienny fakt: organizm człowieka nie wytwarza w procesach metabolicznych ani jednego minerału! Potrafi (z pewnym trudem, ale jednak) wytworzyć nawet z pokarmu bezmięsnego aminokwasy niezbędne dla procesu kolagenogenezy. On nauczył się „ze słońca” wytwarzać witaminę D, potrafi też wyprodukować sobie cukry niezbędne do odżywienia mózgu. Nie potrafi jednak tak, jak inne ssaki wytwarzać w wątrobie witaminy C. I nie wytwarza niestety ani jednego mikro- czy makroelementu. Należy przy tym wiedzieć, iż chroniczny brak w ustroju choćby jednego tylko pierwiastka prowadzi zazwyczaj do chorób, włącznie z tymi najcięższymi. Jeżeli jesteś pewny(a), że Twoja dieta zawiera wszystkie minerały, bez których nie możesz funkcjonować prawidłowo, jeżeli nie potrzebujesz detoksykacji ani immunomodulacji, to być może ten produkt COLWAY jest Ci zbędny...

Minerały koloidalne

Drugim składnikiem **Colaminy** są minerały koloidalne pozyskiwane z kopalnego złoża roślinnego, które natura „zabezpieczyła” przed procesami degradacji środowiska wiele milionów lat temu. Według naukowców złożo to powstało na bazie kilkuset gatunków roślin, rosnących na glebach tak żyznych, jak obecnie nie możemy sobie wyobrazić. Źródłem życiodajnych minerałów jest dla współczesnego człowieka jedzenie, czyli rośliny - lub mięso i nabiał z zwierząt, które podobnymi roślinami się żywiły. Rzecz w tym, iż rośliny te w ogromnej większości wyrastają na glebie wyjałowionej z minerałów już sto lat temu, bądź dawniej... Przykładowo: magnezu, wapnia, krzemu, żelaza czy manganu znajduje się w produktach rolniczych obecnie nie więcej, niż 20% w porównaniu z żywnością w latach 30-tych XX wieku, gdy pierwszy raz to zbadano. Dlaczego? Bo nawozy rolnicze są zazwyczaj... dwuskładnikowe.

„Nasze” pierwiastki koloidalne wydobywane są z jedynej takiej kopalni na świecie - w Utah na Wyżynie Kolorado. Gromadziły się tam one już od okresu prekambryjskiego, przechodząc potem przez bardzo długi, szacowany na nie mniej niż 100 mln lat okres geologiczny - w postaci kryształków o budowie warstwowej i strukturze gąbczastej. Obszar tamten porastały ongiś rośliny o właściwościach niezwykłych, m.in. sekwoje – symbol potęgi, zdrowia i długowieczności w świecie flory.

Natura odłożyła dla nas w tym prawdziwym sezamie zdrowia ponad 70 minerałów roślinnych, idealnie czystych, czyli wolnych od chemii nieorganicznej, z których 64 to pierwiastki potrzebne nam do zdrowia, a co najmniej 30 z nich – wręcz do życia... W tej liczbie: wapń, fosfor, potas, sód, magnez, siarka, krzem, jod, selen, miedź, cynk, bor, kobalt, molibden, beryl, lit, chrom, mangan, żelazo, tal, wanad oraz wiele innych.

Człowiek nie wykształcił w drodze ewolucji wspaniałej cechy: „apetytu jakościowego”, a dokładnie posiadamy ją, lecz bardzo prymitywną w porównaniu z wieloma zwierzętami. Nie sięgamy więc instynktownie po pokarmy, których potrzebuje nasz organizm. Mamy jednak wykształcony rozum i wiedzę. Do nich należy się więc odwołać w przypadku suplementacji w minerały.

Dlaczego mamy stosować suplementację mineralizującą i remineralizującą?

Dlatego, że wiara w to, iż współcześnie dostępne nam jedzenie dostarczy nam wszystkich potrzebnych mikro- i makroelementów jest mocno naiwna. „Ludzki organizm może być zdrowy tylko wtedy, gdy w codziennej diecie otrzymuje odpowiednią ilość minerałów” – pisał już ćwierć wieku temu dr Ulrich Sommer - „...nowe komórki w organizmie nie mogą powstawać bez udziału witamin, aminokwasów, odpowiednich enzymów i hormonów. Nasze ciało musi je przyswoić z zewnątrz lub samo je wyprodukować. Jednak nie może się to stać bez obecności minerałów i pierwiastków śladowych (których nie wytworzymy). Brak choćby jednego z nich powoduje poważne zaburzenia w pracy całego organizmu.” Minerały są nam niezbędne do życia. Stanowią materiał budulcowy naszych kości i tkanek miękkich, utrzymują równowagę kwasowo-zasadową w organizmie, biorą udział w tworzeniu enzymów, hormonów, białek transportowych, umożliwiają przyswajanie niektórych witamin. Bez ich pomocy nasz metabolizm byłby bardzo utrudniony. Potrzebujemy zarówno makroelementów czyli pierwiastków, na które codzienne zapotrzebowanie naszych organizmów przekracza 100 miligramów, jak i mikroelementów, czyli tzw. pierwiastków śladowych. Te ostatnie, choć potrzebne w minimalnych dawkach, są równie niezbędne do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania organizmu. Należą do nich m.in.: żelazo, miedź, chrom, molibden, selen, bor oraz jod. Grupę makroelementów tworzą natomiast wapń, potas, sód, magnez, chlor, siarka, fosfor i inne. Zachwianie równowagi czy powstanie niedoborów minerałów w organizmie może stać się przyczyną wielu ciężkich, przewlekłych chorób układu kostnego, nerwowego czy krwionośnego. Problemy skórne, anemia, awitaminoza, osteoporoza, zaburzenia koncentracji a nawet depresja – często są bezpośrednim efektem niedoborów mineralnych.

Cynk – kieruje przemianą materii oraz produkcją licznych enzymów. Wspomaga działanie gruczołów płciowych. Wpływa korzystnie na wygląd skóry, na układ odpornościowy, nerwowy. Jest przeciwutleniaczem, który neutralizuje wolne rodniki. Jego niedobory powodują zaburzenia w przemianie materii, to z kolei powodują np. otyłość, łojotok, trądzik. Chroniczny brak powoduje niepłodność utratę aktywności seksualnej, depresję, choroby oczu i nowotwory.

Miedź – pierwiastek niezbędny w procesie produkcji hemoglobiny oraz w przyswajaniu witaminy C. Poprawia ogólne samopoczucie oraz wzmacnia leukocyty - białe ciała krwi odpowiedzialne za obronę organizmu przed zarazkami.

Krzem – dba o zdrowe włosy, paznokcie i skórę. Nadaje prężność tkankom włóknistym. Zmniejsza ryzyko miażdżycy, opóźnia procesy starzenia, zapobiega osteoporozie i zwyrodnieniu stawów.

Magnez – występuje we wszystkich tkankach i płynach ustrojowych! Jego niedobory mogą spowodować: depresję, nadciśnienie tętnicze, pogorszenie koncentracji, ciągłe zmęczenie, bóle i zawroty głowy, utratę równowagi, drżenie powiek, drętwienie kończyn, bezsenność, pocenie się w nocy, próchnicę zębów, wypadanie włosów, łamanie się paznokci, alergie i astmę. Wspomaga układ immunologiczny.

Selen – współpracuje w organizmie z witaminą E. Zapobiega powstawaniu zmian nowotworowych. Wzmacnia układ odpornościowy. Braki selenu powodują choroby trzustki i wątroby.

Jod – to pierwiastek odpowiedzialny za prawidłowe funkcjonowanie tarczycy, gruczołu mającego ogromny wpływ na prawidłową gospodarkę hormonalną a co za tym idzie regulującego przemiany energetyczne, wzrost, rozmnażanie, syntezę białek, regenerację skóry, wzrost włosów, rozwój i pracę mózgu oraz układu nerwowego.

Potas – jest podstawowym elementem wewnątrzkomórkowym. Sprzyja usuwaniu płynów z organizmu, jest niezbędny dla skurczy mięśni, uczestniczy w czynnościach układu nerwowego, poprawia równowagę zasadową krwi i płynów tkankowych. Uczestniczy w procesach metabolicznych, reguluje rytm serca. Jeśli masz za mało potasu i sodu – twojej skóry nie naprawi nawet najlepszy kosmetyk. One regulują bowiem jej gospodarkę wodną.

Fosfor – podstawowy składnik tkanki kostnej. Niezbędny dla wytwarzania energii, wpływa na poziom libido. Uczestniczy w najważniejszych procesach metabolicznych, np. w powstawaniu nukleoprotein i nukleoproteidów. Niedobór potasu zabija organizm, gdyż hamuje podział i reprodukcję komórek. Od niego zależne są skurcze mięśni i przekazywanie impulsów nerwowych.

Żelazo – to podstawowy składnik hemoglobiny, wielu enzymów i katalizatorów procesów utleniająco-regenerujących. Niezbędne dla zachowania odporności. Działa synergicznie z miedzią i witaminą C.

Mangan – funkcje podobne do mikro- i makroelementów już wymienionych. Chroniczny niedobór manganu powoduje dysfunkcje tarczycy i trzustki, cukrzycę i choroby skóry. Każdy człowiek po 50 roku życia powinien uzupełniać poziom manganu w organizmie.

Molibden – przyspiesza rozkład puryny i usuwanie kwasu moczowego. Zapobiega próchnicy zębów i niedoczynności gonad. Niedobór molibdenu, to dysfunkcje nerek i wątroby. Należy suplementować się wyłącznie formą koloidalną, gdyż inne w nadmiarze szkodzą zamiast pomagać.

Siarka – chroni nas przed skutkami promieniowania, sprzyja detoksykacji i odnawianiu DNA. Dbą o zdrowie naszej cery, skóry i paznokci. Odpowiada za odpowiednie dotlenienie mózgu.

Obecne w **Colaminie** minerały koloidalne obok wspaniałej literatury medycznej i setek badań potwierdzających ich efektywność, mają – co jest również dla nas istotne – świetną legendę marketingową:

Historia odkrycia minerałów koloidalnych zaczęła się 80 lat temu na Wyżynie Kolorado w USA od ciężkiej, wyniszczającej choroby pewnego farmera. Ówczesna medycyna była wobec pogłębiającego się osłabienia jego organizmu bezradna. Choroba postępowała, z dnia na dzień było co raz gorzej. W tej wydawałoby się beznadziejnej sytuacji zwrócił się on o pomoc do mieszkających w pobliżu Indian. Ci zalecili mu pić wodę ze „źródła życia”. Farmer zastosował się do indiańskich zaleceń i po kilku dniach kuracji jego samopoczucie zaczęło się poprawiać. W niedługim czasie odzyskał zdrowie...

Wiść o dobroczynnym działaniu wody z cudownego źródła rozeszła się szybko po okolicy. Wkrótce mieszkający w pobliżu osadnicy korzystali z jego uzdrawiającej mocy. Bohater tej historii okazał się jednak człowiekiem bardzo dociekliwym – postanowił zbadać fenomen życiodajnej wody. Sprowadzeni przez niego naukowcy szybko odkryli, że woda bijąca ze źródła przepływa przez złoża roślinnych szczątków sprzed 100 milionów lat. Przepływając rozpuszcza zawarte w nich minerały koloidalne. Dalsze badania potwierdziły, że to właśnie zawarte w wodzie minerały koloidalne nadają jej uzdrawiające moce. Takie były początki badań nad minerałami koloidalnymi i ogromnej ich kariery na rynkach zachodnich. Warto dodać, że nigdzie indziej na Ziemi nie znaleziono podobnego złoża. Jedyne znane pokłady szczątków roślinnych bogatych w minerały koloidalne, to właśnie odkryte na początku XX wieku na Wyżynie Kolorado w stanie Utah.

O pierwiastkach koloidalnych z Utah znajdziecie dużo materiału w Internecie, a jeszcze więcej w Internecie angielskojęzycznym. Zalecamy serdecznie te lektury. Dostarczą Wam one cennej wiedzy i utwierdzą w przekonaniu, iż COLWAY do swojego suplementu mineralizującego, na który czekaliście długo – dobrał komponenty najlepsze z dostępnych na naszej planecie!

O tym dlaczego właśnie pierwiastki koloidalne, a nie np. poważane dotąd wysoko w suplementacji mineralnej chelaty, o innych istotnych zaletach składników **Colaminy**, o naszej już, a nie ogólnie dostępnej wiedzy, którą zawdzięczamy prof. **Sergiejowi Batieczce** i innym zaprzyjaźnionym lekarzom, głównie z Rosji – w części trzeciej i ostatniej tego materiału.